

PRZEŁOMY, KTÓRE UCZĄ NAS UWAŻNOŚCI



WWW.MOMSPRESSO.COM/PARENTING/THEORDINARYGIRL/ARTICLE/SOCIETY/TEACHES-DONT-GET-RAPED-RATHER-THAN-DONT-RAPE

Zdarzenia związane z przemocą seksualną są traumatyczne, wręcz przełomowe w życiu ludzi, którzy ich doświadczyli. W ciągu ostatnich lat doszło do wielu zmian społecznych, które wpłynęły na podejście do przemocy seksualnej.

Anna Woźniak

Uniwersytet SWPS w Warszawie

W 1983 roku Cheryl Araujo wyszła do pobliskiego baru kupić papierosy i wypić drinka ze znajomą. Z baru już nie wychodziła, lecz uciekała przed czterema mężczyznami, którzy dopuścili się wobec niej brutalnej przemocy seksualnej na oczach dopingujących im innych mężczyzn. Znacz-

nie później amerykańskie społeczeństwo mogło na żywo usłyszeć znamienne słowa obrońcy mężczyzn: „Skoro mieszkasz z mężczyzną, co robisz, biegając po ulicach i dając się gwałcić?”.

Obwinianie

Proces w sprawie Cheryl Araujo był pierwszym procesem nadawanym na żywo w telewizji publicznej. Był też pierwszym, w którym oskarżeni byli nie tylko sprawcy, lecz także osoby zachęcające do kontynuowania przemocy. Jednak co wydaje się najistotniejsze, był to pierwszy taki proces, podczas którego

wielu Amerykanów mogło zobaczyć, jak są traktowane osoby, które doświadczyły przemocy seksualnej – nawet w tak, wydawać by się mogło, oczywistej sprawie, którą był przypadek Cheryl. Jeszcze nienazwane w nomenklaturze naukowej w latach 70. zjawisko obwiniania ofiary towarzyszyło ofiarom od wieków. Obwinianie ofiar, przerzucanie na nie brzemienia odpowiedzialności za zdarzenie było, jest i będzie problemem, który wymaga kolejnych badań i przede wszystkim – znaczących zmian w świadomości społecznej. Proces, podczas którego to ofiara była traktowana jak oprawca, a oprawcy jak ofiary, wywołał falę krytyki kierowaną wobec Araujo i ataki wobec niej, które niewiele miały wspólnego ze wsparciem dla osoby poszkodowanej. Znacznie później sędzia prowadzący sprawę podał w wątpliwość zasadność nadawania procesu na żywo w telewizji publicznej, wątpiąc, czy osoba, która doświadczyła tak brutalnego gwałtu, była w stanie dodatkowo znieść tak brutalne ataki społeczeństwa i finalnie osiągnąć niezbędną dla jej zdrowia równowagę.

Czy ten proces można określić mianem przełomowego? Słownik języka polskiego podaje, że słowo „przełom” oznacza nagłą, zasadniczą zmianę w przebiegu czegoś. Proces Cheryl był nagłą zmianą w formie przedstawiania historii osób, które doświadczyły przemocy seksualnej, było to wydarzenie ważne i powszechnie znane w kraju, co więcej – zwróciło uwagę na zjawisko społeczne, które może utrudniać proces zdrowienia po zdarzeniu traumatycznym – po latach negatywne reakcje Amerykanów były poddawane analizie i podejmowano próby zrozumienia ich tak drastycznej i srogiej oceny wobec Araujo. Badania psychologiczne dotyczące negatywnych reakcji społecznych i zjawiska obwiniania ofiar wciąż się krystalizują i przynoszą coraz więcej danych, niezbędnych do zapewnienia odpowiedniego środowiska zdrowienia po zdarzeniu traumatycznym.

Wzrost świadomości

Przełomy w obszarze psychologicznych konsekwencji przemocy seksualnej przyjmowały formę sinusoidy – jej wychylenia zwiastowały aktualny, dostępny stan wiedzy i przede wszystkim zainteresowanie tym problemem społecznym. Wiedza, którą zdobywano podczas badań prowadzonych w tym obszarze, nie była związana jedynie z danymi naukowymi. W dużej mierze wychylenia sinusoidy i poszczególne zwroty w obszarze tematyki przemocy seksualnej zależały także od społecznego zainteresowania i społecznej wiedzy na temat tego zjawiska. Judith Herman, jedna z badaczek, która zbudowała dorobek swojego życia na wnikliwych badaniach zjawiska przemocy i jej rozumienia w kontekście społecznym, zwraca uwagę na pierwszy przełom w tej dziedzinie – na pracę napisaną przez Zygmunta Freuda. Dzieło Freuda *W kwestii etiologii*

histerii z 1896 roku było tekstem, który mógł przynieść znaczącą zmianę w rozumieniu konsekwencji doświadczanej przemocy. Mógł, jednak środowisko psychiatryczne, wiodące wówczas prym wśród specjalistów tej dziedziny, odrzuciło pracę Freuda. Było to jedno z ważniejszych wydarzeń naukowych, kiedy możliwy przełom w rozumieniu funkcjonowania jednostki narażonej na ekstremalny stres i jego konsekwencje został stłumiony przez sceptycyzm tych, którzy mieli wykazywać się największą dozą empatii.

Mówiąc o przełomach w dziedzinie psychologii zajmującej się konsekwencjami zdarzeń traumatycznych, w tym przemocy seksualnej, możemy mówić o zmianach zachodzących powoli, w toku badań prowadzonych przez specjalistów dziedziny, oraz o zdarzeniach spektakularnych, które zapisały się na kartach historii. Zmiany, które zachodziły na płaszczyźnie naukowej, nierzadko nie przekładały się na społeczne rozumienie zawiłych konsekwencji i trudnych do zrozumienia reakcji osób, które doświadczyły takich zdarzeń. Czego brakowało, by przełożyć wiedzę naukową na język społeczny? Wydaje się, że właśnie kolejnego przełomu.

Zmiana podejścia

W 2013 roku przemoc seksualna została uwzględniona wśród zdarzeń traumatycznych prowadzących do specyficznych konsekwencji klinicznych, zaburzeń stresowych pourazowych (*posttraumatic stress disorder* – PTSD), wymienianych w jednej z ważniejszych pozycji diagnostyczno-naukowych – kryteriach diagnostycznych zaburzeń psychicznych, DSM-5. Dlaczego można uznać to wydarzenie za przełomowe? Przede wszystkim ze względu na czas – po wspomnianej pracy Freuda dopiero w 1974 roku podjęto ponowną próbę kompleksowego opisanie konsekwencji przemocy seksualnej, które określono jako *rape trauma syndrome*. Artykuł naukowy na ten temat, którego autorkami były Ann Burgess i Lynda Holmstrom, nie przyjął się wówczas w środowisku naukowym tak, jakby tego oczekiwano, ale wywołał ważną debatę. Prawie 40 lat później podjęto decyzję o umieszczeniu przemocy seksualnej w klasyfikacji DSM, dzięki czemu po raz pierwszy można było diagnozować stresowe zaburzenia pourazowe u osób, które doświadczyły różnych rodzajów przemocy seksualnej.

Zwrot, który nastąpił cztery lata później, w 2017 roku, był wydarzeniem należącym do tych zapisujących się na kartach historii. Ruch #MeToo nie tylko pokazał rozmiar problemu, z którym mamy do czynienia w kontekście doświadczanej przemocy seksualnej, lecz także po raz pierwszy uwidocznił na taką skalę



mgr Anna Woźniak

Jest psychologiem. Obecnie przygotowuje pracę doktorską na Uniwersytecie SWPS. Swoje zainteresowania naukowe skupia wokół społecznych aspektów psychologii klinicznej w wymiarze rozumienia konsekwencji zdarzeń traumatycznych na poziomie społecznym. Współpracuje z Fundacją Feminoteka i z Centrum Praw Kobiet. awozniak1@swps.edu.pl





RESTLESSNETWORK.COM/WP-CONTENT/UPLOADS/2020/08/MICHELLE-DING-VEPNYUQOVIG-UNSPLASH-1350X750.JPG

nie mniejszy problem związany z niechęcią osób poszkodowanych do mówienia o swoim doświadczeniu i jednocześnie brakiem adekwatnych reakcji ze strony środowisk osób, które odważyły się opowiedzieć swoją historię. Dynamika wydarzeń z 2017 roku różniła się jednak od dynamiki wydarzeń związanych z procesem Cheryl Araujo – lata dzielące oba wydarzenia, obfitujące w kolejne badania i kampanie społeczne, wpłynęły na niższy poziom ostracyzmu i obwiniania, kierowanych wobec osób poszkodowanych. Pierwszy raz w historii przemocy seksualnej społeczeństwo częściej wierzyło ofiarom, niż je obwinało. Choć nadal nie była to sytuacja idealna.

Odwaga osób, które doświadczyły przemocy seksualnej doprowadziły do skazania i osadzenia kilku wysoko postawionych i jednocześnie wyjątkowo niebezpiecznych osób. Czego nauczył nas ruch #MeToo? Między innymi uważności na losy osób, które są w naszym otoczeniu. Podkreślił też wagę współuczestniczenia w tragedii drugiej osoby przez nasze milczenie i unieważnianie doświadczenia przemocy oraz ocenianie przemocy seksualnej przez pryzmat szkodliwych mitów.

Zaniedbania

Namacalnym dowodem konsekwencji funkcjonowania mitów na temat przemocy seksualnej oraz ich roli w postępowaniu z osobami poszkodowanymi było odkrycie, również w 2017 roku, tysiący nieprzebadanych zestawów do pobierania materiału dowodowego po zgwałceniu (*rape kit*). W samym Detroit odkryto około 10 tys. nieprzebadanych zestawów. Oznacza to, że 10 tys. przypadków, po których zgłoszeniu przeprowadzono procedury zbierania dowodów, nie zostały w ogóle przebadane w toku dalszego postępowania policyjnego. Z kolei po przeprowadzeniu badania dowodów zebranych w Cleveland, gdzie znaleziono ponad 5 tys. nieprzebadanych zestawów, i porównaniu dowodów zebranych za pomocą zestawów do pobierania materiału dowodowego znaleziono 1935 do-

pasowań. Spośród nich 737 oprawców dopuściło się przemocy seksualnej więcej niż jeden raz – co oznacza, że byli seryjnymi przestępcami seksualnymi. We wspomnianym Detroit dopasowano 2616 pobranych materiałów DNA z danymi z baz policyjnych. Pracę specjalnie powołanego zespołu do badania odkrytych zestawów dokumentuje produkcja pod tytułem *Dowodem jestem ja*. Dokument wnikliwie analizuje przybliżoną tu problematykę i pokazuje dane, które mogą szokować i rodzić pytania, co mogło wpłynąć na zaniedbania w takiej skali.

Problem dotyczący braku podejmowania procedur postępowania z osobami, które zgłosiły doświadczenie przemocy seksualnej, był sygnalizowany już wcześniej – w 2012 roku powstał raport, który podkreśla rolę mitów na temat przemocy seksualnej w postępowaniu policji i prokuratury w sprawach o przemoc seksualną. Raport wskazuje, że jedynie sprawy określane w dokumentacji policyjnej jako „prawdziwy gwałt”) były procedowane dalej. Definitywnie *real rape* opierał się na mitach na temat przemocy seksualnej – zdarzenie zgłaszane przez osobę poszkodowaną musiało spełnić kilka kryteriów: osoba nie mogła znać sprawcy, miała znaczne obrażenia ciała, aktywnie opierała się oprawcy i do gwałtu najczęściej musiało dojść w odosobnionej, nieznannej lokalizacji. Takie kryteria spełnia mniejszość zgwałceń – według raportu WHO jeszcze z 2002 roku większość zdarzeń ma miejsce w lokalizacji znanej osobie poszkodowanej, przestępstw dokonuje osoba znana, rzadko wiąże się to z większymi obrażeniami fizycznymi czy też z wykorzystaniem broni. Raport zwrócił uwagę na ważny aspekt funkcjonowania mitów na temat przemocy seksualnej nie tylko w środowisku społecznym, lecz także w środowisku, które zostało powołane do bycia bezstronnym, nieoceniania i co najważniejsze – stwarzania bezpiecznych warunków dla osób poszkodowanych, by te mogły opowiedzieć swoją historię i walczyć o sprawiedliwość.

Zmiany w rozumieniu funkcjonowania jednostki, która doświadczyła przemocy seksualnej, zarówno w wymiarze społecznym, jak i psychologicznym będą zachodziły lawinowo, pozwalając pogłębiać naszą wiedzę, a także coraz lepiej rozumieć niektóre zjawiska i zdarzenia w kontekście społecznym. Przytoczone badania i wydarzenia dotyczące przemocy seksualnej rzeczywiście przyjmowały wymiar kroków milowych, nawet jeśli stawianie ich niekiedy było żmudnym procesem, który długo nie przynosił efektów. Jednak niezależnie od tych podejmowanych kroków prawdziwy przełom nastąpi, gdy będziemy potrafili rozmawiać o przemocy seksualnej, nie czerpiąc swoich opinii ze szkodliwych źródeł czy mitów na jej temat, przedstawiających doświadczenia osób poszkodowanych w krzywym zwierciadle fałszywych przekonań. Gdy będziemy umieli rozmawiać, nie osądzając osób poszkodowanych, lecz będąc uważnym na ich potrzeby i ich historie. ■

Chcesz wiedzieć
więcej?

Krakauer J., *Missoula. Gwałty w amerykańskim miasteczku uniwersyteckim*, 2018.

Farrow R., *Złap i ukreć łeb. Szpiedzy, kłamstwa i zмова milczenia wokół gwałtocieli*, 2017.

Herman J.L., *Przemoc: uraz psychiczny i powrót do równowagi*, 2004.